



Na próbie życia

„Albowiem jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeśli byście duchem sprawy ciała umartwili, życie będziecie” - Rzym. 8:13

Nasz werset przewodni nie wspomina o powtórnej próbie przewidzianej dla tych, do których słowa te były skierowane - został wypowiedziany i zapisany dla ludzi znajdujących się na próbie życia w obecnym czasie. Nie brzmi on: „Jeżeli będziecie żyli według ciała, to otrzymacie jeszcze jedną próbę”; nie mówi też: „zostaniecie ukarani wiecznymi mękami”. Czytamy w nim o próbie mającej miejsce w obecnym czasie, której wynikiem będzie życie lub śmierć tj. wytracenie, koniec egzystencji.

W powyższym wersecie nie czytamy również o tym, że wiara w Chrystusową ofiarę pojednania jest niezbędna do zbawienia, ani o tym, w co powinniśmy wierzyć, a w co nie. Tekst ten mówi po prostu i tylko o tym, jak mamy żyć. Czy możemy wobec tego wyciągać wniosek - jak czyni to wiele osób - że werset ten uczy, iż wiara nie ma żadnego znaczenia, jeśli tylko żyjemy sprawiedliwie? W żadnym wypadku! Ci, którzy uważają wspomniany fragment za sprzeczny z doktryną o restytucji (tysiącletnim czasie sądu czyli próby świata) lub z nauką o okupie, jak również ci, którzy nie zauważyli jego niezgodności z teorią o wiecznych mękach - ci wszyscy poznali naukę apostoła w sposób bardzo płytki i właściwie przeoczyli całą jej siłę.

Nie bacząc, że słowa te są skierowane do Kościoła, a nie do świata, nieuważny chrześcijanin stosuje to napomnienie do ogółu ludzkości i w ten sposób pozwala, aby nie miało ono wpływu na niego samego. Intencja apostoła była wręcz odwrotna: zwraca się on do świętych, do poświęconych, wierzących w odkupienie, którzy zostali spłodzeni z ducha i stali się nowymi stworzeniami w Chrystusie Jezusie (Rzym. 8:1-8). Z tego właśnie powodu apostoł nie pisze o wierze w okup, bo jest ona rzeczą oczywistą. Nie pisze też o tysiącletnim czasie próby, ponieważ ci, do których się zwraca, są na próbie teraz. Ich sąd zakończy się, a zwycięzcy otrzymają nagrodę, zanim rozpocznie się sąd świata (1 Kor. 6:2).

Tak więc ostrzeżenie to nie stosuje się do świata, lecz jest ważne dla Kościoła - dla poświęconych wierzących, nowych stworzeń w Chrystusie Jezusie, którzy - spłodzeni z ducha świętego - mają teraz naturę duchową, a ich stara, ludzka natura została poświęcona na śmierć. Tacy ludzie zawarli z Bogiem uroczyste przymierze, że stawiają swoje ciała - swoją ludzką naturę

- jako żywą ofiarę (która przez Chrystusa stała się ofiarą przyjemną i dlatego mogła zostać przez Niego przyjęta). Od tego momentu muszą żyć według ducha. Nie mają teraz prawa unieważnić tego przymierza, ani też go zignorować. Nie mogą żądać, aby zwrócono im odkupioną ludzką naturę, do której stracili wszelkie prawo w chwili, gdy zawarli przymierze. Jeżeli kiedykolwiek spróbują to zrobić, jeżeli zignorują swoje przymierze lub nim wzgardzą - stracą prawo do duchowej natury, którą można otrzymać jedynie zachowując wierność wobec przymierza ofiary „aż na śmierć”.

Sama logika wskazuje więc (nawet gdyby nie napisał tego apostoł), że jeżeli my, poświęceni wierzący, powrócimy do życia według ciała, to umrzemy; dla nas cielesny umysł oznacza śmierć, a umysł duchowy - życie i pokój (Rzym. 8:6). Myśl tę potwierdzają słowa naszego Pana zapisane w Ewangelii według św. Mateusza:

„Ktoby chciał duszę swoją zachować, straci ją; a ktoby stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją” - Mat. 16:24-25.

Nasuwa się zatem ważne pytanie: co to znaczy żyć według ciała? Odpowiadamy, że oznacza to żyć według skłonności i żądz upadłej ludzkiej natury, żyć zgodnie z tymi skłonnościami i je zaspokajać. Byłaby to najprostszą rzeczą, jaką moglibyśmy zrobić: wystarczy biernie poddać się wpływowi starej natury i przestać z nią walczyć. Kiedy tylko tak czynimy, zaczynamy unosić się z prądem, a im dłużej tak się dzieje, tym szybszy staje się ten prąd i tym trudniej jest się mu przeciwstawić.

Śmierć, która według naszego wersetu przewodniego stanowi nieunikniony koniec takiego biegu, to, rzecz jasna, śmierć wtóra. Zostaliśmy wykupieni od pierwszej śmierci, po czym znaleźliśmy się na próbie życia wiecznego; jeżeli upadniemy, utrata tego nowego życia będzie oznaczała wtórą śmierć - śmierć, z której nie ma odkupienia ani wybawienia.

Apostoł opisuje uczynki ciała w następujący sposób: „A jawne są uczynki ciała, które te są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, męzobójstwa, pijalstwa, biesiady i tym podobne rzeczy” - Gal. 5:19-21. Werset ten mówi o moralnej nieczystości i brudzie; takie są skłonności upadłej ludzkiej natury. Gdy tylko zaprzestaniemy walki przeciwko starej naturze, niektóre z tych szkodliwych chwastów rozkrzewią się i



wyprą dobro, które jeszcze pozostało.

Ktoś może powiedzieć: „We mnie nie znajdziesz żadnej z tych złych rzeczy”. Cieszymy się, że tak jest. U bardzo niewielu jednak ludzi moglibyśmy dostrzec wszystkie te złe cechy jednocześnie. Miej się więc na baczności, bo być może sam nie wiesz, jakiego jesteś ducha. Bądź pewien, że twoja stara natura odziedziczyła złe skłonności, a dawniej może je nawet w sobie rozwijała. Czuwaj i módl się, abyś nie wszedł w pokuszenie.

Spójrzmy teraz na błogosławione owoce ducha, którymi są:

„miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość. Przeciwko takowym nie masz zakonu” - Gal. 5:22-23.

Rozwijanie w sobie tych cnót to właśnie „życie według ducha”. Jeżeli zaś „*duchem żyjemy, duchem też postępujemy*” - rozwijajmy nasze duchowe życie.

„Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to, co chcecie, czynili” - Gal. 5:25,16.

Widzimy więc, że życie chrześcijanina jest z konieczności zmaganiem się dwóch natur: starej i nowej. Jest to bezpośrednia walka, której nie ośmielamy się zaprzestać, ponieważ od niej właśnie zależy nie tylko nagroda naszego wysokiego powołania, ale także życie lub śmierć. Jakże poważną rzeczą jest więc każdy dzień naszego istnienia w takich warunkach! Każdej godziny i każdej chwili stajemy bowiem na sądzie. Słowa zawarte w naszym wersecie przewodnim nie stosują się obecnie do świata, lecz do nas, którzy znajdujemy się na próbie: jeżeli my będziemy żyli według ciała, pomrzemy; jeżeli zaś duchem sprawy ciała (skłonności starej natury) umartwimy (nie spełnimy jego pragnień), będziemy żyli. Wszyscy, którzy rzeczywiście są synami Bożymi, będą tak postępowali, gdyż - jak mówi apostoł w wersecie 14:

„którzykolwiek duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi”.

Jeżeli dobrowolnie odrzucimy kierownictwo ducha Bożego, utracimy społeczność synowską. Jeżeli potraktujemy je w sposób bierny, nasza społeczność znajdzie się w niebezpieczeństwie i - ponieważ jesteśmy synami - otrzymamy karanie ku naszej naprawie i ćwiczeniu. Powinniśmy być głęboko wdzięczni Bogu za zsyłane nam z Jego ręki ćwiczenia i razy, które pomagają nam trzymać się wąskiej drogi, gdzie duch Boga prowadzi tych, co są Jego. Nie zapominajmy jednak, że powinniśmy się starać jak najmniej zasługiwać na taką chłostę. „*Gdybyśmy się sami rozsądiali, nie byłibyśmy sądzeni*” i ćwiczeni przez Pana (1 Kor. 11:31-32). Niemniej jednak nawet najostrożniejsze i wspierane modlitwą czuwanie nad skłonnościami starej woli naszego ciała niewątpliwie nie uchroni nas od potknięć i będziemy potrzebowali Boskiego upomnienia. Apostoł pisze:

„Czyliście zapamiętali napominania, które wam jako synom mówi: Synu mój, nie lekce sobie považaj kaźni Pańskiej, a nie trać serca, gdy od niego bywasz karany; albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, Bóg się wam ofiaruje jako synom; albowiem któryż jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście bękartami, a nie synami” - Hebr. 12:5-12.

W trudnej drodze, jaką mamy przed sobą, i wobec tych wszystkich niebezpieczeństw, które na nas czyhają, jakże błogosławiona jest obietnica, że nasz Niebiański Ojciec jest ustawicznie gotowy dać swojego ducha tym, którzy Go oń proszą. Mamy również zapewnienie, że jeżeli zostaniemy napełnieni duchem, nie będziemy chcieli spełniać cielesnych pragnień. Musimy więc żyć blisko fontanny Boskich łask i bez ustanku się modlić - szczególnie w tych ostatecznych czasach, kiedy nasz wielki Przeciwnik jest tak bardzo aktywny i zwodniczy w swoich poczynaniach, które mają na celu usidlenie i zwiedzenie ludu Bożego.

Niech cię nie zwiodą świata blaski,
Do walki z ciałem uzbrój się;
Niech wszystkie cnoty, Boskie łaski
Przed mocą pokus chronią cię.

Watch Tower
R-1748 (1894 r.)
„Straż”